Opał x Gibbs, Odbierz mnie

[Intro: Gibbs]
Nowy kurs, tylko ja i mój mały świat
Odbierz mnie, kiedy znów, będę w porcie sam
Parę słów, parę ran, znowu przywiał wiatr
Powiedz gdzie, szukać tchu, gdy go tłami strach
Miałem już jakiś plan, lecz go sprawdził czas
Miałem już polec gdzieś, po drodze na szlak
Parę z ust puszczam, jakby mi sprzyjał fart
Niech nie opuszcza nas...

[Zwrotka 1: Opał]
Rzucił mi typo, co porwał nas melanż, a jak na rapera to jestem normalny
A jaki mam być? Co jest do chuja? Czemu mnie oceniasz po tym, w jakiej pracuję branży?
Tutaj to wszyscy chcą być wyjątkowi, a w takim wypadku nie chcę być jak każdy
Sygnał jak w uszach nie przestaje dzwonić, a w spisie połączeń urwane kontakty

Nie pogadamy jak z premedytacją, zatraciłem się w medytacji
Się nie dogadamy, jestem wyciszony, a przez to nadaję na innej wibracji
Nie pod trackami jak twoi idole, co są jak gdzieś słyszałem takie kawałki
Siedzi na bani mi, że to już taki styl, że się poczuwam do tego, by ratować rap nim
Czaisz, kuwra?

[Refren: Opał]
Mała, nie odbierz mnie źle, poustawiani jak w rzędzie
W nocy przyśnił mi się sen, zmodulowany jak flanger
Latałem daleko gdzieś, pisałem eskę, że tęsknię
Mówiłaś mi "trzymaj się", wiesz, że to w chuj nieporęczne jest
Mała, nie odbierz mnie źle, poustawiani jak w rzędzie
W nocy przyśnił mi się sen, zmodulowany jak flanger
Latałem daleko gdzieś, pisałem eskę, że tęsknię
Mówiłaś mi "trzymaj się", wiesz, że to w chuj nieporęczne jest

[Bridge: Gibbs]
Nowy kurs, tylko ja i mój mały świat
Odbierz mnie, kiedy znów, będę w porcie sam
Parę słów, parę ran, znowu przywiał wiatr
Powiedz gdzie, szukać tchu, gdy go tłami strach
Miałem już jakiś plan, lecz go sprawdził czas
Miałem już polec gdzieś, po drodze na szlak
Parę z ust puszczam, jakby mi sprzyjał fart
Niech nie opuszcza nas...

[Zwrotka 2: Opał]
Forsa nam daje ten spokój na bani, a dalej nie wiemy jak tłumić ten syf
Nocą latamy po mieście autami, jakby to był jabeny Rocket League, wiesz?
Pękam jak Togepi, skorupa to mój pancerz, yeah
Nigdy więcej nie przetnę z kablem się jak saper, yeah
Oczyszczam swoją przestrzeń, z ludzi, co nie warci jej
Nagrałem Ci na pocztę smutny, krótki biały wiersz
Mam w zasięgu wzroku tabletki i kreski, widziałem już życie na zwale
Już nie chcę, by ktoś mnie wyciągał z opresji, więc odbierz mnie, ale...

[Refren: Opał]
Mała, nie odbierz mnie źle, poustawiani jak w rzędzie
W nocy przyśnił mi się sen, zmodulowany jak flanger
Latałem daleko gdzieś, pisałem eskę, że tęsknię
Mówiłaś mi "trzymaj się", wiesz, że to w chuj nieporęczne jest
Mała, nie odbierz mnie źle, poustawiani jak w rzędzie
W nocy przyśnił mi się sen, zmodulowany jak flanger
Latałem daleko gdzieś, pisałem eskę, że tęsknię
Mówiłaś mi "trzymaj się", wiesz, że to w chuj nieporęczne jest

[Outro: Opał]

Wiesz, że to w chuj nieporęczne jest
Wiesz, że to w chuj nieporęczne jest
Wiesz, że to w chuj nieporęczne jest
Wiesz, że to w chuj nieporęczne jest
Wiesz, że to w chuj nieporęczne jest